

Chorobotwórcza moc komet. O poszukiwaniu przyczyn morów w piśmiennictwie staropolskim

Magdalena Piskała

Instytut Badań Literackich PAN

ORCID: 0000-0001-9178-6114

The Disease-causing Power of Comets: On the Search for Causes of Plagues in Old-Polish Literature

Abstract: Rapidly spreading and ravaging diseases were not a rarity in Old Poland. The medical knowledge of the era could not properly explain the nature of infectious diseases and the mechanism of their spreading, so there were many different attempts at explaining their causes. Some suspected their enemies and infidels of poisoning air and water; others attributed pestilence to God's wrath or to unfavourable configurations of heavenly bodies that were said to bring misfortune. The most devastating effects were attributed to comets; a comet's appearance was seen either as a sign or as a cause of impending disasters, which, apart from pestilent air, included earthquakes, deaths of kings, wars, and tumults. Astrological explanation of the plagues proved to be very persistent and became a stock motif in the literature devoted to the subject, which, however, does not mean that it was accepted without criticism.

Keywords: Old-Polish literature, astrology, comets, epidemic

Słowa kluczowe: literatura staropolska, astrologia, komety, epidemia

Epidemie w dawnej Polsce nie należały do zjawisk rzadkich. Tak przynajmniej wynika z zapisków kronikarskich, choć zainteresowanie tym problemem było u poszczególnych autorów bardzo różne. O zarazie tylko dwukrotnie wspomina Janko z Czarnkowa¹. Pojawianie się i tragiczne skutki rozmaitych pomorów skrupulatnie odnotowywał za to w swych *Rocznikach* Jan Długosz. Z kolei wzorujący się na nim Maciej Miechowita, skądinąd lekarz szczególnie zainteresowany tematem, w końcu autor pierwszego wydanego drukiem polskiego traktatu poświęconego dżumie, w swej

¹ *Kronika Janka z Czarnkowa* [...], przeł. B.M. Jaworski, Lwów 1907, s. 23, 112.

kronice epidemie relacjonował nader skąpo i skrótowo. Więcej miejsca poświęcił tym przykrym wydarzeniom Marcin Kromer. Także kronikarze tworzący po polsku, idąc w ślad łacińskojęzycznych poprzedników, uznawali choroby za warte odnotowania. Marcin Bielski, który – jak się zdaje – nie przywiązywał do wybuchów epidemii większej wagi, będąc wnikliwym czytelnikiem dzieła Miechowity, z jednej strony powoływał się na jego autorytet, z drugiej koncentrował się na przypadkach szczególnych, gdy ofiarami (często domniemanymi) były osoby znaczące, np. Aleksander Jagiellończyk, Barbara Zapolya bądź jakaś choroba (np. syfilis) atakowała po raz pierwszy². Co ciekawe, mimo ambicji stworzenia kroniki uniwersalnej, w ogóle pominął epidemię czarnej śmierci szerzącą się w całej Europie kolejnymi falami w latach 1348–1379 i to pomimo wzmianki Janka z Czarnkowa³ oraz obszernej relacji Długosza, twierdzącego, że nie ominęła ona również naszych ziem⁴. Dzisiejsi badacze każą być wobec Długoszowego świadectwa ostrożni⁵, wskazując na jego zależność od innych źródeł, w szczególności od ukończonego w 1363 r. *Inventarium sive Chirurgia Magna* Gwidona de Cauliaco (Guy de Chauliac), lekarza, który był świadkiem czarnej śmierci w Awinionie w roku 1348. Nie zmienia to faktu, iż wzór *Roczników* nakazujący tego rodzaju wydarzenia odnotowywać, więcej nawet, drobiazgowo opisywać wraz z sugestiami dotyczącymi przyczyny masowych zachorowań, był bardzo istotnym elementem kształtującym nowożytną historiografię polską. Widać to choćby w dziele Joachima Bielskiego, przekazującego znacznie więcej informacji o znanych mu epidemiach niż jego ojciec. Wiadomości o zarazach nie pomijał również Maciej Strykowski, przy czym nie wdawał się w szczegółowe opisy, lecz preferował informacje skrótowe. Ale to tylko przecież wybrane, choć niewątpliwie pomnikowe, zabytki polskiego dziejopisarstwa.

² Zob. M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, t. 3, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn przy współudziale E. Karczewskiej, Szczecin 2019, s. 224, 236, 243, 274.

³ *Kronika Janka z Czarnkowa ...*, s. 112.

⁴ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, 1300–1370, Warszawa 2009, s. 318–319, 325.

⁵ Kwestia wystąpienia lub nie dżumy na ziemiach polskich pozostaje wciąż nierozstrzygnięta. Część badaczy sugeruje, że epidemia w ogóle ominęła królestwo Kazimierza Wielkiego bądź miała łagodny przebieg (zob. np. H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1971, s. 19; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, s. 147; S. Scott i Ch. Duncan, *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2020, s. 38), inni (np. O. Benedictow, *The Black Death 1346–1353. The Complete History*, The Boydell Press, Woodbridge 2004) twierdzą, że epidemii nie dało się uniknąć. Badania polskich historyków wskazują, iż nawet jeśli pierwsza fala nie jest pewna, a obecny stan badań nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć tej kwestii, kolejne fale dżumy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIV w. nie ominęły państwa piastowskiego (zob. A. Chylińska, U. Zawadzka, A. Soltysiak, *Pandemia dżumy w latach 1348–1379 na terenach Królestwa Polskiego. Model epidemiologiczny i źródła historyczne*, w: *Epidemie, kłęski, wojny. Funeralia Lednickie – Spotkanie 10*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2008, s. 165–174).

Oczywiście kronika nie jest żadnym obiektywnym przedstawieniem zdarzeń, lecz narracją mającą swoje cele, także propagandowe, i uwarunkowania kulturowe. Wpływ na sposób opisywania wydarzeń, sposób wskazywania ich logicznych przyczyn bądź następstw mają zarówno źródła, jakimi dysponował dziejopis, jak i model historiozoficzny, na którym wzorował się przy tworzeniu swej pracy, ale też system przekonań i wiedzy o świecie, który ukształtował go jako pisarza. Nie należy się więc dziwić ani temu, że Długosz, opisując sprawy, których świadkiem być nie mógł, wspierał się literaturą omawiającą przebieg dżumy w odległej Francji, ani tym bardziej faktowi, że skoro stan ówczesnej medycyny nie pozwalał na racjonalne określenie przyczyn szerzących się chorób, skazany był w tej sprawie na fantastyczne z dzisiejszej perspektywy domysły podzielane zresztą przez wielu współczesnych mu uczonych⁶.

Zarzewia epidemii doszukiwano się w różnych czynnikach. Nie mając świadomości istnienia wirusów i bakterii ani nie rozumiejąc mechanizmu przenoszenia chorób zakaźnych, doszukiwano się chorobotwórczych właściwości w samym powietrzu. Chętnie też wypatrywano źródeł ewentualnego zatrucia wody bądź powietrza. O wybuch dżumy w Europie w połowie XIV w. powszechnie oskarżano Żydów, którzy jakoby mieli zatruwać studnie, za co spotkały ich straszne represje⁷. Co ciekawe, polscy dziejopisarze, relacjonując te wydarzenia, nie wydają się przekonani co do winy oskarżonych, o ile w ogóle o nich wspominają⁸. Żaden z przywołanych kronikarzy nie wskazuje jednoznacznie na bezpośredni i świadomy udział takich czy innych innowierców w epidemiach szerzących się na ziemiach polskich będących kolejnymi falami czarnej śmierci⁹, choć trzeba pamiętać, że antysemickie nastroje w czasie trwania morów nie omijały także Rzeczypospolitej¹⁰.

Interesujący wydaje się fakt, że w wielu przypadkach opisywanych epidemii Długosz upatrywał przyczyn zupełnie przyziemnych. Choroby miały być

⁶ Więcej na temat ówczesnej wiedzy medycznej zob. J. Skalski, *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczypospolitej. Zarys*, Warszawa 2016, s. 89–108, 138–143; T. Brzeziński, *Higiena indywidualna i społeczna, choroby zakaźne i walka z nimi, w: Historia medycyny*, red. nauk. T. Brzeziński, Warszawa 2016, s. 221–227.

⁷ Zob. W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, przeł. A. Dębska, Warszawa 2004, s. 44–47.

⁸ Żadnych wzmianek o sprawstwie żydowskim nie znajdziemy np. w *Kronice Janka z Czarnkowa* (zob. tamże, s. 112). Również Maciej z Miechowa nie wspomina o przyczynach czarnej śmierci, którą skwitował jednym zdaniem: „Hic annus [tj. 1349] pestifer apud Polonos erat” (zob. tenże, *Chronica Polonorum*, H. Vietor, Cracoviae 1521, s. 239). Miechowitę sparafrazował Maciej Strykowski: „Tegoż roku morowe wielkie powietrze panowało w Polszcze”. (Tenże, *Która przedtym nigdy świata nie widziała kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi...*, G. Osterberger, Królewiec 1582, s. 435).

⁹ J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 9, 1300–1370, s. 318–319; M. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* [...], J. Oporinus, Basileae 1555, s. 307; J. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna jego wydana*, J. Siebeneycher, Kraków 1597, s. 231.

¹⁰ Zob. S. Wrzesiński, *Epidemie w dawnej Polsce*, Zakrzewo 2011, s. 23–37 oraz J. Krawcik, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991, s. 54–60.

następstwem klęsk żywiołowych, takich jak powódzie, albo też niezwykle mroźne bądź zbyt ciepłe zimy wywołujące najpierw głód, a później zarazę. Takie uzasadnienie znalazł dla masowych pomorów, do których doszło w latach 1221, 1282, 1466–1467. Ponadto kronikarz dostrzegał związek między szerzącymi się chorobami i toczonymi wojnami. Wyjątkowo zaraza miała być efektem trucicielskich działań podstępnych nieprzyjaciół. Poza wspomnianą już czarną śmiercią plaga na Rusi w roku 1288 według jego relacji spowodowana została zatruciem wody przez Tatarów. Wcale nierzadko kronikarz dostrzegał, iż morowe powietrze przywleczono z krajów ościennych.

Długosz, co zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę ówczesny stan wiedzy medycznej, w niszczycielskiej sile epidemii dopatrywał się sensu głębszego – postrzegał ją już to jako karę bożą za występki ludu bądź władcy, jak np. w przypadku zarazy z roku 1287, którą zinterpretował jako odpłatę za bezbożne występki Leszka Czarnego¹¹, już to jako nieuniknioną katastrofę wywołaną przez siły wyższe. Znamienne są słowa towarzyszące opisowi drugiej fali dżumy, jaka przetoczyła się przez państwo Piastów w 1360 r.:

Po klęsce wołoskiej nastąpiła cięższa klęska, ale łatwiejsza do zniesienia jako taka, której ludzkim rozumem nie można było odsunąć. Zараźliwa bowiem epidemia, która czy to zesłana przez Boga dla pomszczenia licznych ludzkich wykroczeń, czy to skutek jakiegoś szczególnego układu gwiazd i konstelacji, czy też z innej jakiejś przypadkowej, nieznaney przyczyny wybuchła niemal we wszystkich królestwach na Zachodzie, dotknęła również Polskę, Węgry, Czechy i podległe im sąsiednie kraje¹².

To ogólne domniemanie nie tylko zastępowało wiedzę o przyczynach chorób, ale też świetnie korespondowało z ówczesnymi zapatrywaniami medyków chętnie odwołujących się do astrologii¹³, gdyż jak przystało na ideologię totalną¹⁴, dawała ona uzasadnienie dla każdego zdarzenia, a ponadto przekonywała, że pozwala przewidzieć podobne przypadki w przyszłości. Zależnościom między chorobami i układami ciał niebieskich oraz negatywnemu oddziaływaniu poszczególnych planet na części ciała sporo miejsca poświęcił w swym *Czworoksięgu* Klaudiusz Ptolemeusz¹⁵. Dociekania na ten temat kontynuowali uczeni arabscy i astrologowie średniowiecza, by wreszcie ze wzmożoną siłą odrodzić się one mogły w epoce renesansu, która astrologię traktowała bardzo poważnie¹⁶. O ile w dziele Ptolemeusza badania owych zależności miało wymiar indywidualny i służyło pomocą przy

¹¹ J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 7–8, 1241–1299, s. 310.

¹² Tamże, ks. 9 1300–1370, s. 380.

¹³ Zob. J. Włodarczyk, *Astrologia i medycyna*, w: tegoż, *Astrologia. Historia – mity – tajemnice*, Warszawa 2008, s. 41–51.

¹⁴ Więcej na ten temat zob. M. Krzysztofik, *Astrologia jako ideologia totalna na przykładzie polskiej kalendarjografii XVII-wiecznej*, „Oblicza Komunikacji” 2008, t. 1: *Ideologie w słowach i obrazach*, s. 175–183.

¹⁵ Zob. K. Ptolemeusz, *Czworoksiąg (Tetrábiblios)*, przeł. G. Muszyński, wstęp J. Włodarczyk i G. Muszyński, Wrocław 2012, s. 170–175.

¹⁶ Więcej na ten temat zob. E. Garin, *Zodiak życia. Astrologia w okresie Renesansu*, przeł. W. Jekiel, Warszawa 1992.

układaniu horoskopów urodzeniowych, o tyle z czasem zyskało ono status uniwersalny i z coraz większą siłą oddziaływało na prace z zakresu medycyny. Odwołania do dzieł Ptolemeusza, aforyzmów Hipokratesa, Galena, Awicenny, Awerroesa, Almanzora (czyli Abu Bakra ibn Zakariya Razi, autora wydawanego w tomie *Liber Alubatri Rasis qui dicitur Almansorius*), Halego Abenragela czy Hieronima Cardanusa równie często zdobiły marginesy opracowań medycznych, co astrologicznych, a autorzy ci cieszyli się utrwaloną popularnością do końca XVIII w. Ślad owego sprzężenia astrologii z medycyną odnajdujemy także we wspomnianym już opracowaniu poświęconym zwalczaniu zarazy autorstwa Miechowity:

Docti medici binas causas pestis posuerunt: celestes et terrestres seu superiores et interiores. Cause pestis superiores sunt ex corporibus celestibus defluentes. Terrestres sunt ab imo ex antris, terra, lacubus et ceteris contagionibus in terra ortis, que venientes prout inquit Avicenna prima fen <libri> quarti <Canonis> tractatu quarto capitulo primo de febre pestilentiali. Principum horum omnium, inquit, sunt forme ex formis celi facientes necessarium illud, cuius adventus ignoratur. Et infra parum immo oportet, ut scias, quod cause prime longinque ad illud sunt figure celestes et propinque dispositiones terrestres¹⁷.

Odwołanie się do *Kanonu* Awicenny, jakże charakterystyczne dla wczesnonowożytnych prac omawiających zarazy, miało w tym wypadku charakter bardzo ogólny i nie wpłynęło w sposób widoczny na zawartość zaleceń proponowanych przez Miechowitę. To, co ogólne, niekiedy doprecyzowywano. Owe „figurae celestes” identyfikowano jako wpływ planet i konstelacji, innym razem Księżycy, jeszcze kiedy indziej przyczyn bądź choćby znaków nadciągającej epidemii doszukiwano się w zjawiskach niecodziennych, jak uderzenie pioruna w kościelną wieżę. Za złowróźbne uważano zwłaszcza komety¹⁸. O powszechności tego przekonania u schyłku średniowiecza może świadczyć w Długoszowych *Rocznikach* opis komety, która ukazała się w roku 1456:

Nie można też pominąć milczeniem, że w środę po dniu świętego Wita ukazała się kometa w Królestwie Polskim, która pojawiła się o zachodzie słońca między Zachodem a Północą i była widoczna przez całą noc aż do wschodu słońca, kierując ogon, czyli górną grzywę, na

¹⁷ Maciej z Miechowa, *Contra sevam pestem regimen accuratissimu[m]...*, Cracoviae 1508, k. A3r.: [„Uczeni medycy podają dwa rodzaje przyczyn zarazy: niebiańskie i ziemskie, albo zewnętrzne i wewnętrzne. Przyczyny zewnętrzne biorą się z wpływu ciał niebieskich. Ziemskie zaś pochodzą z grot, ziemi, jezior i innych zrodzonych na ziemi morów, według tego, co mówi Awicenna w pierwszej części czwartej księgi *Kanonu*, w czwartym traktacie, pierwszym rozdziale o zarazie. Początkiem ich wszystkich, powiada, są zjawiska wynikające z ukształtowania nieba, które czynią koniecznym to, czego nie da się przewidzieć”. I nieco niżej: „owszem, trzeba wiedzieć, że pierwszymi a przy tym długotrwałymi przyczynami są układy niebieskie i lokalne warunki na ziemi”]. – O ile nie zaznaczono inaczej, przekłady pochodzą od autorki.

¹⁸ Zob. J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 21 oraz H. Korpikiewicz, *Symbolika i kult. Komety*, „Lingua ac Communitas” 2017, vol. 27 s. 19–29. Na temat znaczeń przypisywanym kometom zob. też D.K. Yeomans, *Komety. Od starożytności do współczesności, w mitach, legendach i nauce*, przeł. A.S. Pilski, Warszawa 1999.

północ, a o świcie na wschód. O świcie bowiem zbliżała się do wschodu. Nie była zaś zbyt wielka, ale średnia i krążyła przez miesiąc¹⁹. Z jej ukazania się jedni przepowiadali zarazę lub wojnę, inni śmierć królów i książąt oraz dotkliwy głód i drożyznę żywności, inni upadek i klęskę Turków (o której wspominałem). [...] W tym samym czasie ta sama lub inna kometa ukazała się w Rzymie i we Włoszech. Po jej zniknięciu i Rzym, i Włochy nawiedziła bardzo ciężka zaraza, od której zginęło wielu śmiertelnych. Także w ziemi krakowskiej, w okolicach Krosna i Rymanowa, lekka zaraza szerzyła się w jesieni²⁰.

W innym miejscu pod rokiem 1471 r. kronikarz dodaje:

Na początku miesiąca stycznia bieżącego roku ukazała się w Królestwie Polskim i innych królestwach oraz na całym prawie świecie wielka kometa, którą astronomowie nazywają Dominus Ascens, o wznowieniu i położeniu Merkurego, mała w swoim gwiezdny korpusie, a bardzo wielka w ogonie, mająca naturę i cechy Saturna. Ukazywała się przez dwa miesiące bez przerwy w zenicie nieba nad Europą. Według opinii astronomów powstała ona w Królestwie Węgierskim i dostrzeżono ją w zenicie tego Królestwa. Zatrzymała się także przez jeden dzień w zenicie Królestwa Polskiego. Miała ona wywierać swe skutki przez trzy bezpośrednio po sobie następujące lata. Była złym znakiem dla królestw, książąt i innych sławnych i znakomitych osób. Innym zaś niższego stanu śmiertelnikom zapowiadała lęki, niepokoje, zamieszki, oszustwa, kłamstwa, pożary, rabunki i spustoszenia, burze, grady, grzmoty, błyskawice i trzęsienia ziemi w pewnych okolicach, wróżąc długie, chroniczne choroby, suszace, ostre, silne wymioty, obłęd, epidemie, zarazę, bóle, gorączkowe dreszcze i poronienia u ciężarnych kobiet. Jej ruch był bardzo bezładny i dziwny; kierowała się niekiedy z południa na północ, niekiedy z północy na południe, niekiedy z północy na zachód i południe; także jej ogon zwracał się w różne strony świata. Wywierając swój wpływ niepostrzeżenie i przed czasem, rozniosła zaraźliwą epidemię najpierw na Morawach i Węgrzech, następnie w mieście Krakowie i w sąsiadujących z nim miejscowościach i miastach; ci, co na nią zapadali, z bardzo niewielkimi wyjątkami umierali, ponieważ żadne lekarstwo na nią nie pomagało. Rozszerzyła się potem w Czechach, Austrii, Karyntii i Styrii i wyrządziła wiele strat wśród mieszkańców Pragi, Wiednia, w Królestwie Czeskim i Księstwie Austriackim²¹.

Nie tylko komety niepokoiły historyków. Innym zjawiskiem niechybnie wróżącym morowe powietrze były zaćmienia. I tak np. Miechowita wspominał o zaćmieniu Słońca i następującej po nim zarazie w 1186 r.:

Eclipsis solis notabilis fuit anno domini M. centesimo octogesimo sexto. Quam secuta fuit pestis in Polonia et in Russia²².

Niewyobrażalne zaś skutki przynosiło połączenie się omawianych zjawisk. Wydaje się nawet, że złowróźbna moc takich kombinacji rosła wraz z renesansowym zainteresowaniem astrologią i innymi naukami magicznymi. Możemy to prześledzić na przykładzie opisu spustoszenia, jakie na przełomie 1491 i 1492 r. przyniosło zaćmienie Słońca, po którym ukazała się kometa. W relacji Miechowity rzecz cała skończyła się pomorem bydła i trzody:

¹⁹ Była to kometa Halleya, zob. A. Kozłowska, *Polskie prognostyki o komecie z 1472 roku (Analiza zawartości treściowej)*, „Studia Mediewistyczne” 1992, t. 29, s. 63.

²⁰ J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 12, 1445–1461, s. 289–290.

²¹ Tamże, ks. 12, 1462–1480, s. 301–302.

²² Maciej z Miechowa, *Chronica...*, s. 106 [W 1186 r. zostało odnotowane zaćmienie Słońca, po którym nastąpiła zaraza w Polsce i na Rusi].

Anno domini 1491 cometes dominus astone dictus de natura Mercurii, circa festum epiphaniarum sub tertia facie Piscium, solem post occasum sequens apparuit et circa carnisprivium resolutus disparuit. Eodem anno die Solis octava mensis Maii et fuit dies celebris sancti Stanislai Polonorum patroni et dominica rogationum. Accidit eclipsis solis novem punctorum super 16 gradu Thauri. Subsequutaque fuit gregum et pecudum miranda contagio et infectio, presertim boum et suum sive porcorum²³.

Charakterystyczny dla Miechowity lapidarny opis informuje o następstwie zdarzeń (*pestis secuta fuit* – nastąpiła zaraza; *subsequuta fuit contagio* – w ślad szła zaraza), ale nie akcentuje jeszcze przyczynowo-skutkowej konieczności wystąpienia strasznych konsekwencji astronomicznych zjawisk. Nie łączy ich też ze zgonem Kazimierza Jagiellończyka, o którym uprzednio informuje. W dalszej części kronikarz kieruje za to uwagę na objawy owej zarazy powodującej u zwierząt całkowitą utratę sił i jadłowstręt wynikający z owrzodzenia języka. To samo zdarzenie, acz przy poszerzonym i nieco zmodyfikowanym opisie zaćmienia Marcin Kromer związał już zupełnie ze zgonem Kazimierza Jagiellończyka, co pozwoliło mu na dosadniejszą puentę, mianowicie na wskazanie, iż komety uznawano za znaki królewskiej śmierci:

Nec multo post pars urbis ad occidentem solem vergens, cum ea domo Academiae, quam Collegium Maius vocant, fortuito incendio conflagravit, dira que lues et pestis pecudum atque pecorum Poloniae pervasit. Aliquanto autem ante mortem regis post medium Decembrem tres soles in meridie visi sunt: deinde cometes duum fere mensium spacio post occidentem solem apparuit, prodigia, ut creditum est, mortis regiae²⁴.

co Marcin Błażowski oddał w tych słowach:

Ani wiele potym część miasta ku zachodowi słońca pochodzącą, z wielkim kolegium, trafunkowym ogniem zgorzała: k temu szkaradna zaraza i napaść bydło i wszelaki dobytek morząc, Polskę zbrodziła. Nieco tedy przed śmiercią królewską w pół miesiąca grudnia, razem trzy słońca na południu okazały się były: a potym miotła niebieska we dwa miesiąca prawie po zachodzie słońca na niebo wystąpiła: co wszystko, jako wierzone, śmierci królewskiej przeznaczeniem było²⁵.

Kromerowy punkt widzenia rozwija Joachim Bielski, koncentrując się już całkowicie na okolicznościach zgonu władcy, samą zaś zarazę była poszerzoną o zachorowania wśród ludzi spychając na margines jako wydarzenie towarzyszące:

Przed śmiercią królewską (prawie o pełni grudnia) widać było trzy słońca na niebie w południe. Potym kometa była przez dwa miesiąca, która po zachodzie słońca zawždy

²³ Maciej z Miechowa, *Chronica...*, s. 346–347: [Roku Pańskiego 1491 ukazała się kometa zwana Dominus Astone o naturze Merkurego około święta Objawienia w trzeciej fazie Ryb, pojawiała się po zachodzie słońca, a zniknęła w okolicy karnawału. Tegoż roku w niedzielę 8 maja i dzień świętego Stanisława, patrona Polski, piątą niedzielę po Wielkanocy zdarzyło się zaćmienie Słońca dziewięć punktów nad 16 stopniem Byka. W ślad za nim szła dziwna zaraza i choroba bydła i trzody, zwłaszcza krów i świń albo wieprzy].

²⁴ M. Kromer, *De origine...*, s. 641.

²⁵ *Kronika Marcina Kromera [...] na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611, Sanok 1857, s. 1317.*

się ukazywała. Znaczyła bez wątpienia śmierć królewską. Po śmierci też jego jakoś szybko zagorzało się było w kolegium wielkim i niemało miasta zgorzało. Potym mór był w Polsce wszędzie tak na ludzie, jako na bydło²⁶.

Głębokie przekonanie o związku między pojawieniem się komety a śmiercią koronowanych głów i papieży wielokrotnie wyrażał już Długosz. Niekiedy zgonom monarszym towarzyszyły choroby zwierząt. Taki związek znalazł kronikarz w 1264 r., kiedy to „ognista gwiazda tak wielka i osobliwa, jakiej nie widział nikt ze współcześnie żyjących”, poprzedziła śmierć papieża Urbana, a w Polsce jej następstwem był pomór bydła²⁷. Ów katastrofalny wpływ komet na zdrowie ludzi oraz zwierząt, tak jednostek, jak i zbiorowości, stał się toposem chętnie przedstawianym w formie krótkich wierszyków. Niczego dobrego po kometach chyba nigdy nie spodziewali się astrologowie epatujący swych czytelników ogromem strasznych skutków będących następstwem ukazania się tych obiektów. Wśród nich był profesor Uniwersytetu Krakowskiego Piotr z Proboszczowic (ok. 1509–1565), który w swoim *iudicium* na komety z 1556 r. w rozdziale poświęconym wydarzeniom zapowiadanych przez te obiekty przedstawił taki oto obraz, wraz z uzasadnieniem:

Notum est illud distichon vulgare:

Octo mala fulgens comoeta aera signat.

Ventus, sterilitas, aqua, pestis dominatur.

Rixa fit et tremor, moritur dux, mutatio regni.

Hoc expressius partes interpretando aliquas, sterilitatem, inquit, denotat, quia ob multam siccitatem humorumque defectum terra fit sterilis. Siccitas quippe est fructuum noverca, quorum mater est humor. Mortem etiam principum, quia illi coeteris delicatius vivunt, alimentoque utuntur subtiliori, proinde possunt facilius intoxicari. Pestem quoque aer inficitur ex grossis et nebulosis exhalationibus, quas animalia respirando hauriunt, inficiuntur itaque ac intereunt²⁸.

²⁶ J. Bielski, *Kronika...*, s. 479.

²⁷ J. Długosz, *Roczniki...*, ks. 7–8, 1241–1299, s. 183.

²⁸ Piotr z Proboszczowic, *Iudicium comoetis visi in horisonte Cracoviensi diebus Martii anno 1556* [...], haeredes Marci Scharffenberger, Cracovia 1556, k. B3v.–[B4]r.

[Znany jest ów popularny dystych:

Óśm złośliwych efektów kometa przynosi:

Wiatr, niepłodność, narody cne powietrzem kosi,

Powódź, wojny i ziemie straszne się trzęsienie,

Śmierć wodzów i bogatych królestw w proch zniesienie.

W celu trafniejszego rozumienia niektórych części: bezpłodność, powiada, oznacza, że z powodu wielkiej posuchy i zaniku wilgoci ziemia staje się jałowa. Suchość oczywiście jest macochą plonów, których matką jest wilgoć. Śmierci zaś władców [należy się spodziewać], gdyż tamci od pozostałych żyją wytworniej, i spożywają wytworniejszą żywność, stąd łatwiej mogą się zatruci. Zarazy także, ponieważ powietrze skażone jest przez gęste i mgielne wyziewy, które żyjące stworzenia oddychając, wchłaniają i w ten sposób są zatrywane i giną.]

Przekład fragmentu wiersza zaczerpnięto z: K.S. Ciekanowski, *Abrys komety z astronomicznej i astrologicznej uwagi pod merydyjanem krakowskim od dnia 29 grudnia roku 1680 wyrachowany...*, Drukarnia Kolegium Większego Uniwersytetu Krakowskiego, Kraków 1681, k. C₂r.

Kolejni autorzy tego rodzaju publikacji powtarzali zarówno wierszyki (bądź jego odmiany), jak i wywiedzione z Arystotelesowej *Meteorologii* przekonanie o naturze komet postrzeganych jako „exhalatio terrestris calida et sicca”²⁹, które obowiązywało do końca wieku kolejnego. Ów sposób tworzenia się komet identyfikowano jako główną przyczynę ich chorobotwórczej mocy, co uzasadnić próbował m.in. profesor krakowskiego uniwersytetu Kasper Stanisław Ciekankowski³⁰ w opisie komety oglądanej w 1681 r.:

Kometa rodzi się z gorących i suchych ekshalacji, a że według medyków, gorącość zbyteczna i suchość z gruntu jest przeciwna naturze ludzkiej i *humido radicali* (*quo omnibus medicis consentientibus extincto, moritur homo et omne animal*), które kometa wysusza, następują tedy za tym śmiertelności, zwłaszcza ludzi starych albo słabej kompleksyj. Przyczyna druga: złośliwi planetowie wyciągają ekshalacje komety, one prędko korumpują przez ich się zapalenie, skąd zarażają powietrze, ludzie zaś zarażeni złym powietrzem umierać muszą. Do tego, że złośliwe gwiazdy najprędzej z najlepszych rzeczy wyciągają wapory, z których się rodzi kometa. Za czym spalaniem zepsowane wielce są szkodliwe. *Optimi enim corruptio pessima, ut patet in homine*³¹.

Jak już wspomniano, zbieżne z astrologami poglądy na temat wpływu układów ciał niebieskich na zdrowie jednostek i całych społeczności wyrażali medycy, choć nie wszyscy i nie z równym przekonaniem. Echa tego sporu odnajdujemy w *Nauce o morowym powietrzu* Piotra Umiastowskiego:

Konkluzją czyniąc przyczyn dwojakich morowego prawdziwego powietrza, wewnętrznych i zwierchnych, nie zdało mi się opuścić jeszcze jednej [...]. Trzecią przyczynę astronomowie, którzy się obierają, około niebieskich biegów kładą i pilnie opisują, którą oni z aspektów i z obrotów niebieskich, i z złączenia planet, i z znaków niebieskich pilnie upatrują. Wielki jest spór, jeśliż ta przyczyna ma być pozwolona albo nie. Albowiem było ich wiele i filozofów, i medyków, którzy tę przyczynę lekceważyli, rozumiejąc, że te wszystkie ziemskie rzeczy samym biegiem i światłością od obrotów niebieskich mienią się i odmieniają, nie pozwalając zgoła ich, aby które astronomowie zowią influencyjami niebieskimi, miały władność nad naszymi ciałami i nad wszystkimi rzeczami, które jeno pod okręgiem niebieskim zamykają się. A to ci tylko w tym się nie zgadzają, którzy Averrohesa naśladują, który zawsze się wszelakim sposobem starał, aby z szkoły filozofów one osobne przyczyny wyrzucił; których Galenus, sławny lekarz, lekarzom dosyć jawnie pozwolił, którzy o jego pozwoleniu i pisaniu inaczej rozumieją³².

Sam autor opowiedział się po stronie wyznawców Galena i Awicenny, a przeciw niedowiarkom ze szkoły Awerroesa:

Możemy tedy słusznie przyznać, iż okręgi niebieskie, znaki i złączenia mają władzę taką nad temi rzeczami niskimi, że bez ich władzy i człowieka rodzić się nie może ani

²⁹ Zob. tamże, k. [A4]v.

³⁰ Na temat autora zob. J. Stasik, *Kasper Stanisław Ciekankowski, profesor i geometra przysięgły Akademii Krakowskiej końca XVII wieku*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, t. 9, s. 80–95.

³¹ K.S. Ciekankowski, *Abrys komety...*, k. A1v.

³² P. Umiastowski, *Nauka o morowym powietrzu na czwory księgi rozłożona...*, Piotrkowczyk, Kraków 1594, k. 25r.-v.

żadne zwierzę, ani rzecz żywiąca i nieżywiąca bez władze ich nie może się pokrzepić i zostać. [...] A gdy przyczyną są obroty niebieskie (choć dalszą) jak do zdrowia, tak do choroby, tedy słuszna rzecz jest, wedle Galena i Awicenny pozwolić, że są przyczyną powietrza morowego. Przeto za tak dawnym doświadczeniem więcej nam przystoi na to pozwolić, a Awerrohesowe opinia raczej z naszej szkoły wyrzucić, niżeli astronomów *influentias*, z których którzy długi i pilnie postrzegali i wszystko zachowywali, i u siebie pilnością uważali zdrowia i niezdrovia, szczęścia i nieszczęścia, powietrza morowego i zdrowego, wojny i pokoju dostępowali³³.

Jak przystało na zwolennika medycyny astrologicznej, poświęcił Umiastowski nieco miejsca na omówienie znaków zwiastujących morowe powietrze:

Znaki bowiem przyszłe powietrze oznajmujące są, biorąc początek od samego Pana Boga, sprawie przedziwnego, który to zwirzchne budowanie wielką mądrością a nieodgarnioną sprawił i ubudował z tegoż budowania a obrotów niebieskich, to jest, gdy wielkie zaćmienie miesiąca, i wiele bywa, gdy złączenie Marsa z Saturnusem i także z inszych przyczyn zwierzchnich, którym wspominał, powietrze morowe przyszłe znaczy się. Gdyż nie jest to lekarzów i wdawać się i gadać o biegach niebieskich, tedy to profesyjej astronomów zostawuję. A co będzie na lekarza należało, jako lekarz jestem, nic nie opuszczę. Pierwszy znak przyszłego morowego powietrza: ognie po powietrzu latające, które prości ludzie zowią gwiazdami padającymi, także słupy ogniste, albo jakimkolwiek kształtem ognie pokazywałyby się³⁴.

Zgodnie z tym, co zauważył autor powyższych rewelacji, nie wszyscy lekarze podzielali przekonanie o wpływie koniunkcji bądź innych zjawisk astralnych na pojawienie się zarazy. Do sceptycznie nastawionych musiał należeć Sebastian Petrycy, który w swej *Instrukcyi abo nauce jak się sprawować czasu moru* (M. Lob, Kraków 1613) przyczyn epidemii doszukuje się jedynie w woli Bożej i żadnych komet ani innych ciał niebieskich o ich wywoływanie nie posądza. Utrwalaniem przekonania o fatalnym wpływie komet na świat sublunarny gorliwie się natomiast zajmowali autorzy wszelkich druków prognostykarskich i kalendarzowych. W szczególności poświęcone tym kwestiom *iudicia* i prognostyki zawierały nie tylko napawające strachem przewidywania dotyczące następstw aktualnie obserwowanych komet, ale również kalendaria informujące o ich skutkach w przeszłości.

Wspomniany Kasper Ciekanski jako ilustrację rozdziału *O skutkach komety* przywołał liczne bardzo konkretne przykłady oddziaływania komet, a pośród nich oczywiście takie, których skutkiem były zarazy:

Roku 1017 świecił kometa, po którym nastąpiło takie powietrze, że ludzi żywych nie stawało, którzy by byli chowali umarłych. [...] Roku 1315 w grudniu widziany kometa sprawił wielkie śmiertelności w ludziach i bydłach. [...] Roku 1400 kometa z ogonem wielce długim, choroby różne z rozmaitemi bólakami poruszył. [...] Roku 1500 kometa widziany był w Kozio-rozcu, kiedy Tatarzy rujnowali Polskę, głód w Szwecyjej, powietrze w Niemczech nastąpiło³⁵.

Część swojej wiedzy zaczerpnął krakowski uczoney z dzieła Cypriana Leovitiusa, czyli Cypriana Karasela Lvovickiego (z Lwowicy, 1514? – 1574),

³³ Tamże, k. 25v.

³⁴ Tamże, k. 27r.

³⁵ S. Ciekanski, *Abrys...*, k. B2r.-B3r.

czeskiego astronoma, matematyka i oczywiście astrologa, który w jednej ze swych prac dokładnie omówił przeszłe skutki rozmaitych koniunkcji, zaćmień oraz właśnie pojawiających się komet³⁶. Nie inaczej zresztą postąpił słynny astronom gdański Jan Heweliusz, zaopatrując swą *Cometographię* w obszerne kalendarium, w którym wypisał wszystkie komety, o których wiadomości udało mu się zebrać. Znajdziemy pośród nich również tę, która poprzedziła śmierć Kazimierza Jagiellończyka, ale informacji o ich chorobotwórczym potencjale w tym dziele już nie przeczytamy³⁷. Wraz z rozwojem astronomii przekonanie o tym, iż komety zwiastują rozmaite katastrofy, powoli zanika, przechodząc do sfery przesądów ludowych³⁸.

Polskim „kometologom” sceptycyzm uczonych astronomów w kwestii oddziaływania tych ciał niebieskich na zdrowie jakoś się nie udzielił, co widać wyraźnie w innych prognostykach na komety roku 1681. Józef Wiśniewski w *Cometologii albo krótkim dyskursie astrologicznym o komecie i skutkach jego*, omawiając liczne nieszczęścia towarzyszące w ciągu wieków kometom, o zarazie wspominał kilkakrotnie:

Roku Pańskiego 1457 zaświecił kometa w stopniu 20 [Ryb]. Nastąpiło powietrze na Węgrach, król szkocki splądrował Angliję, Turek opanował *Peloponesum*. [...] Roku Pańskiego 1345 pokazał się kometa w [Byku], [...] nastąpiło potym okrutne powietrze przez cztery całe lata po wszystkim prawie świecie grasujące tak dalece, iż jako twierdzą historycy, trzecia część prawie ludzi w Europie zginęła. [...] Roku Pańskiego 1585 pokazał się kometa w znamięniu [Ryb] i potym przez [Barana] aż do [Byka] postąpił, który Azyjej Mniejszej, Rakuszom i Węgrom powietrze, Włoskiej ziemi i *Belgio* głód przyniósł, Konstantynopole szarańcza zaraził³⁹.

Prognoza astrologa co do skutków najnowszej komety też nie była optymistyczna:

Panem tego komety jest *Saturnus, planeta frigidus, siccus, terreus, masculinus, diurnus, infortunii maioris, maleficus et melancholicus*, na ten czas wsteczny w znamięniu Miesiąca w Raku dom żywota *maligno suo corpore* zaraziwszy, przeciwnym promieniem wzgląda na komety, także *partiliter* na Merkuryjusza okaliczonego w domu siódmym, zaczym ludziom wieku i rozsądku dojrzalego śmiertelną rosą swoją przegraża. Chorób melancholicznych, katarów ciężkich, suchot, kwartan, paralizów, lecz i krost nie tylko między młodymi, ale też i między starszymi wiele namnoży dla dyzenteryjnej fruktów zaraźliwych wystrzegać się będzie trzeba⁴⁰.

Przy okazji przewidywania następstw tej samej komety słynny twórca kalendarzy i akademik zamojski Stanisław Niewieski powtarzał znane od wieków przesady:

³⁶ C. Leovitius, *De coniunctionibus magnis insignioribus superiorum planetarum, solis defectionibus, et de cometis in quarta monarchia cum eorum effectuum historica expositione...*, E. Salczer, Laugingae ad Danubium 1564, k. F2v.

³⁷ Zob. J. Hevelius, *Cometographia* [...], S. Reiniger, Gedani 1668, s. 841.

³⁸ Zob. P. Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2009, s. 306.

³⁹ J. Wiśniewski, *Cometologia albo krótki dyskurs astrologiczny o komecie i skutkach jego, który się pokazał ostatnich dni miesiąca grudnia roku od słowa wcielonego, gwiazdą monarchom ziemskim objaśnionego 1680 i trwał w roku blisko następującym 1681 na pospolitą światła polskiego przestroję wydana* [...], F. Cezary, Kraków [1681], k. B2r.–B2v.

⁴⁰ Tamże, k. B3v.–[B3r].

Żadnej dotąd nie było komety, która by wielą złego temu nie dokuczyla światu. To jednak trzeba wiedzieć, że nie jednako w każdym kraju swe zwykły wywierac skutki, ale w tym barziej niżli owym. Bo na które państwo skazuje, to jest promienie swe posyła albo w owego państwa znaku bieg odprawuje, lubo nad nim prosto się krąży, temu *primario* walne i ciężkie przynosi efekta. A zaś gdy w przeciwnym znaku albo *in trigono signi*, którego państwa świeci, temu już nie tak barzo szkodzi [...]. Druga, że komety złych planet, to jest Saturna albo Marsa naturę mające, daleko gorsze zwykły przynosić skutki. Wszystkie jednak w pospolitości mówiąc, nic dobrego nie znaczą. I dlatego w pospolitą weszło przypowieść *Nunquam mundo spectatos impune cometas*. [...] Usłyszy niejeden, ba, i poczuje różne plagi boskie, bo te znaki opowiadają całego prawie świata zamieszanie przez wojny, sedycyje i tumulty, tudzież nieurodzaj w siłę krajach i morową zarazę. Tak bowiem Saturnowe i Merkuryjuszowe znaczą komety, po których zwłaszcza tak długo jako niniejsze świecących i tak wielkich, wielkie i długo się ciągnące wojny z jadowitem na ludzi i bydło grasują powietrzem. Za czym niejednego na on świat zawołają⁴¹.

Oceniając poziom autorów powyższych druków, zawsze trzeba brać pod uwagę odbiorców, do których owe *iudicia* były kierowane. Niewątpliwie nie były to traktaty naukowe przeznaczone dla wyrafinowanych czytelników zainteresowanych rozwojem astronomii, lecz publikacje z tej samej półki, co staropolskie kalendarze. Te zaś należały do wydawnictw popularnych i niewymagających przesadnych kompetencji kulturowych ani tym bardziej aktualnej wiedzy astronomicznej. A że cieszyły się dużym powodzeniem, nie gardzili ich pisaniem nawet pisarze uważani za przedstawicieli nowych prądów umysłowych określanych mianem oświecenia. Prognozyk na komety, która ukazała się w 1769 r., miał w swym dorobku również Jan Bohomolec. I chociaż jest to prognozyk nowego już typu, to jednak jego autor wciąż zachęcał do lektury parafrazą słynnego wierszyka o ośmiu nieszczęściach zapowiadanych przez komety: „Nie trzeba wątpić, iż nastąpią po niej śmierci papieżów, królów, książąt, wojny, zamieszki, trzęsienia ziemi, powietrza morowe i inne podobne przypadki. Chceszże wiedzieć kiedy i czemu, czytaj, a dowiesz się”⁴². Twórcy druków astrologicznych nie byli zresztą na polu utrwalania owych przesądów osamotnieni. Przekonanie o plagorodnej sile komet okazało się nie tylko trwałe, ale też ujawniło swój retoryczny potencjał i dość szybko zagościło w pismach religijnych i kazaniach⁴³.

Już samo nastanie zarazy dawało podstawy do nasilenia tendencji moralizatorskich⁴⁴. Wykorzystał to Hieronim Powodowski w swej *Receptie dusznej*

⁴¹ S. Niewieski, *Komety roku 1680 widziane, o których jest tu relacja z prognozykiem do roku 1686 służącym...*, Zamość 1681, k. Br.–v.

⁴² J. Bohomolec, *Prognozyk zły czy dobry komety roku 1769 y 1770 albo natura i koniec komet z przydatkiem opisanie krotkiego obrotow niebios i rejestru tak komet, jako też przypadkow znaczniejszych od potopu świata aż do tego roku*, Drukarnia JKMc i Rze-czypospolitej, Warszawa 1770, s. 1.

⁴³ Więcej na ten temat zob.: J. Krocak, *Komety i kaznodzieje z wieku XVII*, „Literatura Ludowa. Dwumiesięcznik Naukowo-Literacki” 2006, 48, nr 6, s. 3–13.

⁴⁴ Na ten temat na przykładzie Gdańska i tworzonych tam kazań w czasie epidemii dżumy, która nawiedziła miasto w 1709 r. zob. L. Górska, *Rola i działalność kaznodziejów w czasie epidemii dżumy w Gdańsku w roku 1709*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*

i cielesnej przeciw powietrzu morowemu będącej zbiorem przestróg przed fatalnymi konsekwencjami grzesznego życia, ze szczegółowym omówieniem zarówno czekających na człowieka boskich plag, jak i dogłębną analizą zachowań, które niechybnie prowadzą do gniewu Stwórcy. Nim jednak teolog przeszedł do sedna swego dzieła, niewątpliwie inspirowany przez myśl Awicenny, przedstawił zestaw prowadzących do pojawienia się moru przyczyn:

Pierwsza pochodzi *ex causa prima* to jest z strony samego P[ana] Boga. Wtóra *ex causis secundis superioribus*, to jest z strony biegów niebieskich, albo influencyj zwierzchnich. Trzecia *ex causis inferioribus et ex ipso subiecto*, to jest ze strony rzeczy ziemskich i z przyczyny samych ludzi⁴⁵.

Powodowski przytacza też znany pogląd o pochodzeniu i niezwykle szkodliwym dla zdrowia oddziaływaniu komet:

Gdy się tedy to oboje pospołu zejdzie, to jest konstelacja zaraźliwa biegów niebieskich, a wielkość tłustych a smrodliwych par albo dymów na powietrzu, tedy barzo wielka przyczyna do przyszłego morowego powietrza bywa: i stądże się rodzą komety i insze zapalenia straszliwe na powietrzu, które pewnemi znakami rychło przyszłego moru bywać zwykły⁴⁶.

Jednak jak przystało na pisarza religijnego, prawdziwego powodu wszelkich chorób dopatruje się zupełnie gdzie indziej, wskazując jako ich najistotniejszą podstawę moralny upadek człowieka:

Które przyczyny acz są do złego powietrza bardzo możne, wszakoż P[an] Bóg łąco by je odmienić mógł kiedy by go sami ludzie tą ostatnią a nawiętszą przyczyną od tego nie odrażali, to jest złą wolą swą, którą P[anu] Bogu daleko trudniej odmienić niż biegi niebieskie, gdy sam człowiek dobrowolnie nie zechce⁴⁷.

Możliwości tworzenia kaznodziejskich konceptów na podstawie złej sławy ciągnącej się za omawianymi ciałami astralnymi zaprezentował już w tytule swego utworu: *Komety to jest pogróżki z nieba na postrach, przestrogę i upomnienie ludzkie* jezuita Mateusz Bembus, który napisał swe dziełko przy okazji ukazania się takiego obiektu w roku 1618. Kaznodzieja streścił rozmaite ówczesne opinie i świadectwa na ten temat, jednak w kwestii zwiastowania przez komety chorób epidemicznych pozostał wstrzemięźliwy. Pierwszym argumentem świadczącym przeciw takiej tezie była siejąca straszliwe spustoszenie czarna śmierć, „a przedsię o tak srogim powietrzu żadna kometa światu znać nie dała”⁴⁸. Jezuita rozwija swą myśl w dalszej części wywodu:

(*Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*), red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 85–98.

⁴⁵ H. Powodowski, *Recepta duszna i cielesna przeciw powietrzu morowemu z pisma świętego i z doświadczonych lekarzów zebrana i ku pożytkowi pospolitemu wydana [...]*, J. Wolrab, Poznań [1589], k. B1r.–v.

⁴⁶ Tamże, k. B2v.

⁴⁷ Tamże, k. B3r.

⁴⁸ M. Bembus, *Kometa to jest pogróżka z nieba na postrach, przestrogę i upomnienie ludzkie*, wprowadzenie i oprac. S. Baczewski przy współpracy A. Nowickiej-Struskiej, Lublin 2009, s. 51.

A co zasię komet bywało, po których żadne morowe powietrza nie nastawały, w lada którym historyku tego się każdy doczyta. Bywały tedy powietrza bez komet, bywały komety bez powietrza, co się też o innych skutkach twierdzić może. [...] Toż się i o morowym powietrzu ma rozumieć, iż się z różnych przyczyn od siebie dalekich zwykło wszczynać i bywają takie powietrza, co się z wilgotnej przyczyny rodzą, z zgniłości jakiej i zbutwiałości, przed którymi nie dziw, iż komety, które natury są barzo suchej, nie uprzedzają. A iż bywają komety, po których złe morowe powietrza nie następują [...], bo przyczyny przyrodzone choć z natury swej do czynienia pewnych skutków są sposobione, nie są jednak w swej dzielności tak potężne, aby od innych rzeczy także przyrodzonych przekazy wielkiej cierpieć nie mogły. [...] Tymże sposobem kometa może z natury swej złe powietrze przynieść, ale jej też do tego skutku niejedna przyrodzona przyczyna może zawadzić i często zawadza. Acz i to się prawdziwie rzecz może, iż często skutek, na który się była kometa napięła i nasadziła, dość nie może z osobnej Łaski Bożej. Bo iż komety nastawają, znajdują się ludzie pobożni, którzy Pana Boga na grzechy ludzkie zagniewanego gorącymi modlitwami i ostrościami życia usilnie i pokornie błagają, daje się też Pan Bóg z miłosierdzia swego przywieść do tego, aby komet przyrodzoną a szkodliwą ludziom dzielność przez inne przyrodzone przyczyny hamował i tępił⁴⁹.

Tak oto chorobotwórcza moc komet nie jest w kulturze staropolskiej wcale rzeczą oczywistą. Z jednej strony twórcy pism poświęconych czy to im samym, czy też chorobom epidemicznym przywołują autorytet uznanych autorów od Arystotelesa przez Ptolemeusza i Galena po Awicennę, powtarzając głoszone przez nich przekonania, uzupełniane pracowicie gromadzonymi informacjami o klęskach, które komety miały zwiastować. Z drugiej jednak strony dość szybko zaczęto podważać ową zależność, słusznie dopatrując się braku logicznego związku między owym znakiem a jego skutkami, co najczęściej czyniono na gruncie teologicznym, odwołując się do wszechmocności Stwórcy, który najgorsze nieszczęścia może odwrócić albo też grzeszny lud ukarać strasznymi plagami bez żadnych zapowiedzi. Niewątpliwie kometa z jej domniemaną niszczycielską dla zdrowia wszelkich żywych istot mocą staje się utrwalonym i niezwykle popularnym motywem literackim, z którego nie potrafiła się do końca wyzwolić nawet mentalność ludzi oświecenia.

Bibliografia

- Bembus M., *Kometa to jest pogródka z nieba na postrach, przestrozę i upomnienie ludzkie*, wprowadzenie i oprac. S. Baczewski przy współpracy A. Nowickiej-Struskiej, Lublin 2009.
- Benedictow O., *The Black Death 1346–1353. The Complete History*, The Boydell Press, Woodbridge 2004.
- Bielski J., *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna jego wydana*, J. Siebeneycher, Kraków 1597.
- Bielski M., *Kronika, to jest historyja świata*, t. 3, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn przy współudziale E. Karczewskiej, Szczecin 2019.
- Bohomolec J., *Prognostyk zły czy dobry komety roku 1769 y 1770 albo natura i koniec komet z przydatkiem opisanja krotkiego obrotow niebios i rejestru tak komet, jako*

⁴⁹ Tamże, s. 51–52.

- też przypadków znaczniejszych od potopu świata aż do tego roku, Drukarnia JKMc i Rzeczypospolitej, Warszawa 1770.
- Brzeziński T., *Higiena indywidualna i społeczna, choroby zakaźne i walka z nimi*, w: *Historia medycyny*, red. nauk. T. Brzeziński, Warszawa 2016, s. 221–227.
- Burke P., *Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Warszawa 2009.
- Chilińska A., Zawadzka U., Sołtysiak A., *Pandemia dżumy w latach 1348–1379 na terenach Królestwa Polskiego. Model epidemiologiczny i źródła historyczne*, w: *Epidemie, klęski, wojny. Funeralia Lednickie – Spotkanie 10*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2008, s. 165–174.
- Ciekankowski K.S., *Abrys komety z astronomicznej i astrologicznej uwagi pod merydjanem krakowskim od dnia 29 grudnia roku 1680 wyrachowany [...]* Drukarnia Kolegium Większego Uniwersytetu Krakowskiego, Kraków 1681.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7–8, 1241–1299, Warszawa 2009.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, 1300–1370, Warszawa 2009.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12, 1445–1461, Warszawa 2009.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12, 1462–1480, Warszawa 2009.
- Garin E., *Zodiak życia. Astrologia w okresie Renesansu*, przeł. W. Jekiel, Warszawa 1992.
- Górska L., *Rola i działalność kaznodziejów w czasie epidemii dżumy w Gdańsku w roku 1709*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711 (Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku)*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 85–98.
- Hevelius J., *Cometographia [...]*, S. Reiniger, Gedani 1668.
- Kracik J., *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.
- Korpikewicz H., *Symbolika i kult. Komety*, „Lingua ac Communitas” 2017, vol. 27, s. 19–29.
- Kozłowska A., *Polskie prognozytyki o komecie z 1472 roku (Analiza zawartości treściowej)*, „Studia Mediewistyczne” 1992, t. 29, s. 43–65.
- Krocak J., „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozytyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006.
- Korczak J., *Komety i kaznodzieje z wieku XVII*, „Literatura Ludowa. Dwumiesięcznik Naukowo-Literacki” 2006, 48, nr 6, s. 3–13.
- Kromer M., *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX [...]*, J. Oporinus, Basileae 1555.
- Kronika Janka z Czarankowa [...]*, przeł. B.M. Jaworski, Lwów 1907.
- Kronika Marcina Kromera [...]* na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611, Sanok 1857.
- Krzysztofik M., *Astrologia jako ideologia totalna na przykładzie polskiej kalendariografii XVII-wiecznej*, „Oblicza Komunikacji” 2008, t. 1: *Ideologie w słowach i obrazach*, s. 175–183.
- Leovitius C., *De coniunctionibus magnis insignioribus superiorum planetarum, solis defectionibus, et de cometis in quarta monarchia cum eorundem effectuum historica expositione...*, E. Salzer, Laugingae ad Danubium 1564.
- Maciej z Miechowa, *Contra sevam pestem regimen accuratissimu[m]...*, Cracoviae 1508.
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, H. Vietor, Cracoviae 1521.
- Niewieski S., *Komety roku 1680 widziane, o których jest tu relacja z prognozytykiem do roku 1686 służącym*, Zamość 1681.
- Naphy W., Spicer A., *Czarna śmierć*, przeł. A. Dębska, Warszawa 2004.
- Piotr z Proboszczowic, *Judicium visi in horisonte comoetis Cracoviensi diebus Martii anno 1556 [...]*, haeredes Marci Scharffenberger, Cracoviae 1556.

- Powodowski H., *Recepta duszna i cielesna przeciw powietrzu morowemu z pisma świętego i z doświadczonej lekarzów zebrana i ku pożytkowi pospolitemu wydana [...]*, J. Wolrab, Poznań [1589].
- Ptolemeusz K., *Czworoksiąg (Tetrábiblios)*, przeł. G. Muszyński, wstęp J. Włodarczyk i G. Muszyński, Wrocław 2012.
- Samsonowicz H., *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1971.
- Scott S. i Duncan Ch., *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2020.
- Skalski J., *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczypospolitej. Zarys*, Warszawa 2016.
- Stasik J., *Kasper Stanisław Ciekawowski, profesor i geometra przysięgły Akademii Krakowskiej końca XVII wieku*, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*” 2003, t. 9, s. 80–95.
- Strykowski M., *Która przedtym nigdy świata nie widziała kronika polska, litewska, zmódzka i wszytskiej Rusis...*, G. Osterberger, Królewiec 1582.
- Umiastowski P., *Nauka o morowym powietrzu na czwory księgi rozłożona...*, Piotrkowczyk, Kraków 1594.
- Wiśniowski J., *Cometologia albo krótki dyskurs astrologiczny o komecie i skutkach jego, który się pokazał ostatnich dni miesiąca grudnia roku od słowa wcielonego, gwiazdą monarchom ziemskim objaśnionego 1680 i trwał w roku blisko następującym 1681 na pospolitą światą polskiego przestrożę* wydana [...], Fr. Cezary, Kraków [1681].
- Włodarczyk J., *Astrologia i medycyna*, w: tegoż, *Astrologia. Historia – mity – tajemnice*, Warszawa 2008, s. 41–51.
- Wrześciński S., *Epidemie w dawnej Polsce*, Zakrzewo 2011.
- Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986.
- Yeomans D.K., *Komety. Od starożytności do współczesności w mitach, legendach i nauce*, przeł. A.S. Pilski, Warszawa 1999.